



**JOANNA
SADOWSKA**

redaktor wydania

Sierpień to miesiąc wyjątkowy. Wiele w nim wydarzeń, które już zapisały karty historii, jak i tych, których sami jesteśmy świadkami. To czas pamięci o cudzie nad Wisłą, powstańcach i zrywie solidarnościowym. To również miesiąc trzeźwości i rekolekcji w drodze. Wszystkie łączy jedno: walka o wolność, tę zewnętrzną i wewnętrzną. ■

ZA TYDZIEŃ

- Małżeńskie ROZMOWY w toku
- POGOTOWIE MALTAŃSKIE w służbie pielgrzymom
- Młodzi na PRZYSTANKU JEZUS
- Jak zostać świętym – ŻYCIE ks. F. Machaya
- Panorama parafii: KICZNA. Z Maryją i św. Maksymilianem do Jezusa

II Diecezjalny Marsz Trzeźwości

Prosić o przemienienie

II Diecezjalny Marsz Trzeźwości odbył się 6 VIII, w święto Przemienienia Pańskiego. O „przemienienie” i odnowę tu chodzi. Także trzeźwych.

Po Mszy św. w kościele pw. bł. Karoliny w Tarnowie stu uczestników marszu wyruszyło w kilkukilometrową trasę do kościoła pw. św. Stanisława w Skrzyszowie. Tu odbyło się nabożeństwo wynagradzające i festyn ruchów trzeźwościowych. Adoracji ekspijacyjnej przewodniczył bp Stanisław Budzik. „To jest drugi taki marsz. Bardzo się cieszę, że jest nas więcej niż w ubiegłym roku” – mówi ks. Zbigniew Guzy, diecezjalny duszpasterz trzeźwości. Więcej, ale nadal niewiele. W marszu wzięli bowiem udział głównie członkowi Diecezjalnego Apostolatu Trzeźwości. Janina Kołasiuk ze Skrzyszowa przyłączyła się do marszu, aby – jak mówi – odmówić choć zdrowąkę za tych, którzy piją. „Niewie-



GRZEGOŻ BROŻEK

le ludzi idzie w marszu, bo każdy uważa, że go to nie dotyczy, bo on nie pije. No więc mnie też nie dotyczy, ale idę, aby się pomodlić” – mówi. Zdaniem bp. Stanisława Budzika, marsz jest formą publicznego zasygnalizowania problemów związanych z alkoholem. „Wielu jest tych, którzy popadli w chorobę alkoholową. Jeszcze więcej tych, którzy choć trzeźwi, są psychicznie współzależni – to żony, dzieci i rodziny alkoholików. W końcu wszyscy stykamy się

W marszu wzięło udział około 100 osób

z opłakanymi skutkami nadużywania alkoholu choćby jako użytkownicy dróg: iluż ludzi po pijanemu powoduje wypadki. Stanowimy, jako społeczeństwo system naczyń połączonych. Alkoholizm i pijaństwo – czy chcemy czy nie – w jakimś sensie dotyczą nas wszystkich” – zauważa bp Budzik. Co można zrobić? Zdaniem uczestników marszu, dać osobiste świadectwo trzeźwego życia, a dla pijących prosić o wewnętrzne „przemienienie”. **GB**

SPORTOWCY „BACY”



JOANNA SADOWSKA

Dzieci i dorośli, sportowcy i amatorzy, to uczestnicy XII Memoriału Majora „Bacy”, który odbył się 7 sierpnia, w Chodonicach, niedaleko Bochni. W tym roku memoriał rozpoczął się z Mszą św. celebrowaną w chodonickiej kaplicy, po której odbył się apel poległych w miejscu śmierci Majora. – Aby godnie uczcić pamięć naszego rodaka, od 1993 r., w sierpniowy weekend, najbliższy dacie jego śmierci, organizujemy ten memoriał – wyjaśnia Anna Tota z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Bochni. Major Jan Kaczmarczyk ps. „Baca” urodził się 3 czerwca 1912 r. w Chodonicach. Był dowódcą III Batalionu „Motyl” 12 pp. AK. Zginął, zamordowany przez Niemców, 5 sierpnia 1944 r. w Chodonicach. **JS**

W patriotycznym wydarzeniu udział wzięło ponad 40 osób

Polska gościnność



MAŁGORZATA ZIOBER

SZCZAWNICA. W czasie wakacji 30 dziewczynek z domu dziecka w Batticaloa na Sri Lance, ofiar zesłorocznych fal tsunami, odwiedziło Polskę. Jednym z przystanków tych odwiedzin była też Szczawnica (na zdjęciu). Podczas czterech dni dzieci wspólnie z rówieśnikami z Polski i Niemiec brały udział w war-

sztatach tanecznych. Ponadto uczestniczyły w redyku – święcie pasterskim, które rozpoczęło się uroczystą Mszą św. za bców i juhasów. Dziewczynki odleciały do Sri Lanki 3 sierpnia. Dwutygodniowy pobyt dzieci w Polsce zorganizowała Caritas Polska, w ramach programu „Adopcja na odległość”.

Owocowo i miodowo

PLEŚNA. 31 lipca, już po raz trzeci, odbyło się Święto Owoców i Produktów Pszczelich, w którym wzięło udział kilkudziesięciu wystawców. Kiermaszowi towarzyszyły konkursy, m.in. na najładniejsze stoisko, najbardziej oryginalną potrawę regionalną, najsmaczniejszy produkt pszczeli oraz deser. Nagrodzone zostały takie pyszności jak m.in.: karp

faszerowany i „napój młodości” (Stowarzyszenie Galicyjskie Gospodarstwa Gościnne), chleb wiejski z bukietem potraw wiejskich (GGG Ciężkowice), piernik miodowy (Koło Pszczelarskie Pleśna), „mace staropolskie” (GGG Pleśna). Najpiękniejsze stoisko przygotowało KGW „Warkocz Tarłowny” z Dębna. Imprezę zorganizowały władze gminy, GDK i miejscowa OSP.



MAREK SKOBIŁOWSKI

Pamiętają „Burzę”

TARNÓW. 1 sierpnia, w 61. rocznicę akcji „Burza” i wybuchu powstania warszawskiego, w kościele księży filipińców odprawiona została Msza św. za poległych i zmarłych żołnierzy AK. – W akcji bezpośrednio brało udział 120 tys. akowców, a pozostałych

280 tys. czekało w pogotowiu – przypominali jej uczestnicy. Po Eucharystii odbył się przemarsz na Grób Nieznanego Żołnierza (na zdjęciu) i w obecności przedstawicieli m.in. władz miasta, starostwa i młodzieży nastąpiło uroczyste złożenie kwiatów.



JOANNA SADOWSKA

„Lato z radiem”

KRYNICA. 31 lipca na Stadionie Miejskim w Krynicy odbyła się impreza przygotowana przez Polskie Radio „Jedynka”: „Magiczne lato z radiem”. Od wczesnych godzin popołudniowych do niemal północy Krynica pełna była muzyki (wystąpili m.in. Maryla Rodowicz

i Andrzej Piaseczny) oraz zabaw, dla dzieci i dorosłych. W Krynicy uczestnicy „Lata z radiem”, dzięki mobilnemu studiu, mogli zobaczyć, jak wygląda „robienie” radia od wewnątrz. Miasto niemal przez cały dzień gościło na antenie radiowej „Jedynki”.



JERZY KOWALSKI

Szlakami papieskimi

KAMIENICA. Od 27 do 29 lipca trwał w Dolinie Kamienicy I Zlot Szlakami Papieskimi w Beskidzie Wyspowym i Gorcach. W czasie zlotu uczestnicy – głównie dzieci i młodzież – modlili się w czasie polowej Mszy św. w Rzekach o rychłą beatyfikację Jana Pawła II. Poświęcona została też tablica (na zdjęciu) na pamiątkę wielokrotnych pobytów tutaj Karola Wojtyły. Organizatorami spotkania by-

ły Fundacja „Szlaki papieskie”, Gorczański Park Narodowy i okoliczne samorządy.



ARCH GOK KAMIENICA

61 lat temu

Ocaleliśmy – to cud!

Był sierpień 1944 r. W Warszawie trwało powstanie. Ale piekło rozgrywało się też gdzie indziej.

Te dni dobrze pamięta pani Barbara Wiatr. Dziś mówi, że wraz z rodziną ocaleni dzięki opiece Matki Bożej, której obraz „cierpiał” razem z nimi w kościele w Zdziarcu. Kiedy wojska rosyjskie stanęły pod Warszawą, zatrzymał się też cały front. Jego południowa linia przez kilka miesięcy przebiegała między Tarnowem a Mielcem. Pod ostrzałem znalazł się m.in. Zdziarzec. Mieszkańcy uciekali masowo. Została tylko garstka. Wśród nich był miejscowy proboszcz, ks. Antoni Gliński, i kilka osób, które schroniły się na plebanii.

– Grały rosyjskie katusze, padały bomby. Kiedy Rosjanie weszli do wsi, Niemcy z niewielkiej odległości strzelali niemal bez przerwy – wspomina pani Barbara, siostrzenica ks. Glińskiego. Mierzo no zwłaszcza w kościół i plebanie. Niemcy sądzili bowiem, że kościelna wieża jest rosyjskim punktem obserwacyjnym. – Miałam wtedy 12 lat. Nigdy nie zapomnę tamtego strachu. Cienki ceglany mur chronił nas tylko od odłamków. Wuj modlił się z nami do Boga, do Matki Boskiej. W duchu prosiliśmy, by nie trafiło w nas, a jeśli trafi, by zabiło od razu, by nie konać pod gruzami. Nie trafiło – ocaleliśmy. Za ten cud dziękowaliśmy zawsze Bogu i Jego Matce, mając w pamięci Jej zdziarzecki obraz – mówi.

W czasie bombardowań obraz zniknął. Znalaziono go po wojnie, porzucony gdzieś w okopach, zniszczony niemal doszczętnie. Udało się jednak na jego podstawie namalować kopię. Jest w Zdziarcu do dziś.

MAGDALENA RZEPKA

Polskie wakacje ukraińskich dzieci

Doświadczenie serca

Dzięki dobrodziejom szósty raz 50 dzieci ze Starego Skalatu na Ukrainie spędzało wakacje w Polsce.

Ks. Wojciech Bukowiec opiekuje się 4 wspólnotami katolickimi za Tarnopolem (280 km od granicy). „Realizujemy w czasie wycieczek program religijny, a ten nasz wyjazd nazywamy wakacjami z Bogiem. Na Ukrainie jest niemało rodzin rozbitych czy niepełnych i dla dzieci z takich rodzin wyjazd ma walor terapeutyczny. Nie jest też bez znaczenia, że po dwóch tygodniach pojawia się u nich tęsknota za domem” – opowiada ks. W. Bukowiec. Polskie wakacje nic nie kosztują ukraińskich rodzin. Finansuje je sądecki oddział „Wspólnoty Polskiej”, goszczący grupę od lat na plebanii ks. prał. Marian Stępień, proboszcz z Trzetrzewiny koło Nowego Sącza, oraz pozy-



skani przez niego sponsorzy i parafianie. Dzięki dobrodziejom dzieci mogły zwiedzić niemal całą południową Polskę. „Byliśmy w Łagiewnikach, Zakopanem, objechaliśmy całą Sądecczyznę” – wylicza Snieżanna Moroz. „Chciałabym jeszcze choć raz przyjechać, bo wszystko mi się tu podoba” – dodaje 12-letnia Natalia Woźniak. Ks. prał. Stę-

Grupa ze Starego Skalatu w Trzetrzewinie

niowi nie przeszkadza ciągły ruch i gwar na plebanii. „Jestem zdania, że trzeba służyć i cieszyć się tym, że się coś może zrobić dla innych” – mówi. Co oprócz wrażeń dzieciaki zabierają na Ukrainę? „Ogromną wdzięczność i doświadczenie podarowanego im dobra. To na pewno zawojuje” – uważa ks. W. Bukowiec. **GB**

Pielgrzymować sercem

Sztab modlitewny

Nie każdy może wziąć udział w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Każdy natomiast może uczestniczyć w niej duchowo.

Na kilka dni przed wyruszeniem na pątniczy szlak, organizatorzy rekolekcji w drodze zachęcają do zapisów na pielgrzymkę duchową. Swoją apel kierują do chorych i tych, którzy nie mogą w niej fizycznie uczestniczyć. – Wąszą duchową obecność jest świadectwem zaangażowania w przeżywanie rekolekcji w drodze – przypominają. – Jako organizatorzy przez lata doświadczyliśmy, jak wielka i potrzebna jest pomoc waszej grupy, aby jak najlepiej przeżyć te wyjątkowe rekolekcje w drodze do Jasnogórskiej Pani.

Obowiązkiem duchowego pielgrzyma jest codzienne odmawianie dziesiątka Różańca. Ponadto organizatorzy pielgrzym-

ki proponują, aby łączyli się oni z pątnikami poprzez uczestnictwo we Mszy św., celebrowanej w parafii lub transmitowanej za pośrednictwem Radia RDN Małopolska, oraz słuchanie relacji z pielgrzymki na falach tegoż radia. Zachęca się też duchowych pielgrzymów, by przesyłali do radia lub swojej grupy intencje modlitewne, które zostaną włączone do nowennowych modlitw na pielgrzymce, oraz odbyli pielgrzymkę do najbliższego sanktuarium. W duchowym pielgrzymowaniu pomocna może być również książka z programem na każdy dzień rekolekcji w drodze. Książkę można wygrać w naszym konkursie telefonicznym, szczegóły na s. VI.

Zapisy na duchową pielgrzymkę przyjmowane są w parafiach, u przewodników grup lub drogą elektroniczną: www.ppt.lap.pl. **JS**

PPT W RDN MAŁOPOLSKA

■ 17 SIERPNI (ŚRODA)

6.30 – Msza św. na rozpoczęcie

■ 17–19 i 22–24 SIERPNI

8.45, 12.45, 15.45, 17.45 – relacje z trasy

19.10–19.30 – duchowe pielgrzymowanie

21.05–21.30 – studio pielgrzymki

■ 20–21 sierpnia

12.45, 17.45 – relacje z trasy

19.10–19.30 – duchowe pielgrzymowanie

20.30–20.55 – studio pielgrzymki

■ 25 sierpnia

8.45, 12.45 – relacje z trasy

13.45 – wejście na Jasną Górę

17.00 – Msza św. z Jasnej Góry

19.10–19.30 duchowe pielgrzymowanie

21.00–21.30 – studio pielgrzymki

sonda

WARTO DAĆ ŚWIADECTWOSŁAWOMIR I KINGA
BOCHENKOWIE Z OELPIN

Ślub wzięliśmy 23 kwietnia 2005 r. Po zawarciu sakramentu

małżeństwa odbyła się uroczystość weselna, podczas której nie było alkoholu. Toast zastąpił staropolski i chrześcijański zwyczaj łamania się chlebem.

Zdecydowaliśmy się na to głównie dlatego, że oboje z mężem nie pijemy alkoholu. Uważamy go za przyczynę wielu nieszczęść w życiu ludzi i ich rodzin. Nie chcieliśmy więc robić czegoś wbrew własnym przekonaniom i dlatego od początku planowaliśmy zorganizować własne wesele bez jakichkolwiek napojów alkoholowych. Czuliśmy, że podejmując taką decyzję, robimy coś dobrego, wyjątkowego, i jest to dobry początek naszego wspólnego życia. Chcieliśmy również w taki sposób dać bliźnim świadectwo życia w wierze, a kiedyś w przyszłości także naszym dzieciom.

Mieliśmy różne obawy, jak to nasze wesele wypadnie. W okolicach, z których pochodzimy, wesela bezalkoholowe praktycznie w ogóle się nie odbywały. Powierzaliśmy jednak nasz niepokój Matce Bożej i Chrystusowi, ufając Ich opiece i mocy. I nie zawiedliśmy się. Wesele było udane nie tylko w naszym przekonaniu, ale także w opinii naszych gości. Opowiadali potem, że świetnie się bawili, chociaż wcześniej myśleli, że atmosfera będzie sztywna. My również byliśmy zadowoleni, że goście na trzeźwo weselą się razem z nami i radują się naszym szczęściem.

Z promilem

„Aby ich przykład znalazł się w...“

Garść pierwiastków: C₂H₅OH. To wzór chemiczny alkoholu, bez którego wielu nie wyobraża sobie wesela. Są też jednak tacy, którzy nie wyobrażają sobie, aby trochę chemii było przyczyną ich radości. Zwłaszcza tej jedynej i niepowtarzalnej, bo weselnej.

tekst

JOANNA SADOWSKA

Oweselu bezalkoholowym zaczęłam myśleć jako młoda dziewczyna, nie znając jeszcze swojego męża – opowiada Zofia Bąk z Niwki koło Wierzchosławic. Pierwszy raz usłyszała o nich w audycjach radia RDN. Potem wpadł jej w ręce artykuł będący relacją ze spotkania małżeństw, którzy mieli wesele bez alkoholu. – Tam po raz pierwszy przeczytałam o ks. Władysławie Żązlu, kapelanie Związku Podhalan, propagatorze trzeźwości i wesel bezalkoholowych – wyjaśnia. – W artykule był podany numer telefonu do księdza, pomyślałam, że może mi się kiedyś przydać i głęboko gazetę schowałam – uśmiecha się.



ARCHIWUM PF BAKÓW

– A ja, myśląc o weselu, wiedziałem jedno: ma być inne, odbiegające od tradycyjnego, gdzie jest popijawa i niekiedy głupawe żarty, niegodne zachowanie – opowiada Rafał Bąk, od 5 lat mąż Zosi. – Początkowo marzył mi się ślub na pielgrzymce. Do wesela bezalkoholowego przekonała mnie Zosia – mówi. Nieprzypadkowo więc państwo Bąkowie ślubowali sobie miłość w Roku Jubileuszowym, w miesiącu trzeźwości oraz w święto Matki Bożej Częstochowskiej. Chcieli, aby było wyjątkowe, i tak się stało.

Wodzirej zamiast kieliszka

Dla państwa Frucińskich z Tarnowa, którzy mieli ślub dwa

Dla „Wesela wesel” bywa ziemi mało

lata temu, podjęcie decyzji o weselu bezalkoholowym nie było problemem. – Osobiście nie przepadamy za alkoholem, choć nie podpisaliśmy żadnej krucjaty – mówi Maria Frucińska. – Chcieliśmy świadomie przeżyć ten wyjątkowy dzień. A w decyzji utwierdziła nas ciocia. Gdy dowiedziała się, że będzie bezalkoholowe, powiedziała, że przyjdzie z radością, bo ma gwarancję, że mąż nie wróci pijany – dodaje.

Wybór wesela bezalkoholowego to jedno, ale co zrobić, aby goście dobrze się bawili? Ważne jest jedzenie, które musi być bardzo dobre oraz pięknie przybrane stoły, bo trzeźwi goście zwracają na to baczniejszą uwagę. Inaczej wygląda również zabawa. Nie ma toastów, nie ma przyśpiewek, przerw w

zł wielu naśladowców”

nie tańczę



rodzaju: „a teraz idziemy na jednego”. Jest więcej czasu do wypełnienia. Najczęściej rezygnuje się z orkiestry, a wynajmuje wodzireja. To właśnie on daje gwarancję, że zabawa będzie przednia.

Niech żyje bal

Przez całą noc wodzirej, jak z zaczarowanego cylindra, wyciąga coraz to ciekawsze zabawy, gry i tańce. Wszystkie propozycje są na poziomie, i choć wiele z nich wymaga sprawności i jasności umysłu, nie ma obawy, że komuś się stanie, obrażą kogoś lub uchybią dobrym obyczajom. – Widziałem, jak na weselu suto zakrapianym alkoholem, po wspólnej zabawie jeden z gości trafił do szpitala ze złamaną ręką i wstrząśnie-

niem mózgu – wspomina Rafał Bąk. Na weselach bezalkoholowych ważne jest również to, że sam wodzirej do końca wesela zachowa trzeźwość umysłu i będzie czuwał nad stylem zabawy. To dopiero bal prawdziwy.

Pamiętka na życie

Dobrym pomysłem jest przygotowanie dla wszystkich gości śpiewników. – Prawie każdy lubi pośpiewać na weselu, najczęściej jednak zna się jedną, najwyżej dwie zwrotki piosenki. A ze śpiewnikiem jest lepsza zabawa – opowiada pani Frucińska. Wodzirejowie wprowadzają też zwykłe kronikę. Zakłada się ją na weselu i pierwsze stronicie wypełniają goście weselni. – W takiej księdze można znaleźć wszystko: życzenia, śmieszne powiedzonka, mądre sentencje, a nawet rysunki. Jest to cenna i oryginalna pamiętka na całe życie – dodaje pan Rafał.

Wesele wesel

W 1987 roku na Jasnej Górze Jan Paweł II powiedział: „Nie wolno inicjatywy trzeźwości ośmieszać i pomniejszać! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. I trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii”. W odpowiedzi na apel Ojca Świętego w 1995 roku w Kamesznicy, niedaleko Żywca zorganizowano po raz pierwszy „Wesele wesel”, czyli spotkanie małżeństw, które miały wesela bezalkoholowe. Do Kamesznicy przyjechało około 100 osób z całej Polski. Z roku na rok w „Weselu wesel” bierze udział coraz więcej osób. W tym roku, w ostatnim tygodniu lipca, spotkanie odbyło się w Olsztynie. Uczestni-

czyło w nim ponad 500 małżonków.

Chrześcijańskie tango

Celem ogólnopolskich spotkań jest działanie na rzecz rodziny, przeciwdziałanie patologiom społecznym oraz integracja środowisk abstynentów z całej Polski. Inicjatorem idei zrzeszania się par małżeńskich, narzeczonych oraz sympatyków organizacji spotkań bez alkoholu, jako formy spędzania wolnego czasu, jest ks. Władysław Żązel. Spotkanie „weselne” trwa tydzień. Uczestnicy biorą udział w codziennej Mszy św., nabożeństwach, koncertach muzycznych. – W tym roku zaplanowaliśmy kilka konferencji, m.in. na temat nowego spojrzenia na metody profilaktyki uzależnień, roli rodziny w budowaniu ładu społecznego czy manipulacji człowiekiem w dzisiejszym świecie – mówi Rafał Folwarski, koordynator olsztyńskiego „Wesela”. W przedostatni dzień bawiono się na prawdziwym weselu. Najpierw odbył się ślub Beaty i Ryszarda, połączony z odnowieniem przyrzeczeń ślubnych wszystkich uczestników spotkania, a po nim przyjęcie. – To było pewną nowością. Do tej pory w sobotni wieczór dla wszystkich uczestników organizowano „Wesele wesel”, czyli wspólną zabawę małżonków – wyjaśnia pan Folwarski. Kolejną nowością tegorocznego spotkania były warsztaty wodzirejów zabaw i wesel bezalkoholowych. – Była to okazja do podciągnięcia się w prowadzeniu wszystkich imprez bez alkoholu, poczynawszy od ogniska, poprzez studniówki, po wesele – mówi olsztyński koordynator. Uczestnicy warsztatów zgłębiali m.in. tajniki

pedagogiki zabawy i uczyli się tańców w grupie.

Być zamiast pić

– „Wesele wesel” to spotkanie jednej wielkiej rodziny – mówi Zofia Bąk. – Nam udało się trzykrotnie wziąć w nim udział, i jest to naprawdę świetna sprawa. Tam ludzie rozumieją się bez słów, łączy ich jedna kultura – niepicia. – Mam podobne problemy, którymi wspólnie się dzielimy i szukamy dróg wyjścia – wyjaśnia Rafał Bąk.

„Abstynencja i trzeźwość to świadectwa wewnętrznej wolności i chrześcijańskiej solidarności z osobami dotkniętymi problemami alkoholowymi, to zwiastujący nadzieję przykład życia oraz forma wynagrodzenia za grzechy pijaństwa”, czytamy w liście pasterskim biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca na sierpień. Takie bardzo wymowne świadectwo dają wszyscy, którzy decydują się na wesele bezalkoholowe. Oni też najczęściej należą do Krucjaty Trzeźwości, bo, jak sami mówią, w ten sposób tworzą nową kulturę bycia. Tak potrzebną współczesnemu światu. ■



**MOIM
ZDANIEM**

JOANNA SADOWSKA

Świętymi bądźcie – wzywał nas sługa Boży Jan Paweł II. Świętość wykuwa się w cichości serca, w drobnych uczynkach, w mniejszych czy większych świadectwach wiary. Wesele bezalkoholowe niewątpliwie należy do tych większych. I jestem pełna podziwu dla wszystkich, którzy się na nie decydują. Bo nie jest łatwo wyjść poza obiegowe opinie, wedle których nie ma zabawy bez kieliszka. Trzeba mieć w sobie trochę Bożego szaleństwa i wiele ufności.

Ma być lepiej

Drogi problem

Brak obwodnicy spędza – dosłownie – sen z powiek m.in. mieszkańcom Wojnicza i Pilzna.

Małopolska – jak informował Zbigniew Rapciak, szef krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych i Autostrad – ma plany nowych dróg i obiecane na nie ogromne pieniądze, kilkakrotnie większe – po przeliczeniu na 1 km planowanej drogi – niż inne województwa. „To wystarczająca kwota na naszą sieć dróg krajowych. Gdybyśmy mieli więcej, byłby kłopot z ich wydaniem” – stwierdza. Za te środki do 2008 roku powstają ma m.in. autostrada Kraków–Tarnów, a do 2013 roku mają być gotowe obwodnice Łączycy, Limanowej, Nowego Sącza, Dąbrowy Tarnowskiej. Obwodnica Wojnicza – rozpoczęta w tym roku – ma być gotowa w ciągu dwóch lat. Znacznie szybciej będzie można objechać wspomniane Pilzno na Podkarpaciu. Oprócz planów budo-

wy nowych dróg prowadzone są modernizacje, a jedną z ważniejszych jest 16-kilometrowy odcinek drogi nr 75, między Brzeskiem a Tęgoborzem. Tak świetlana przyszłość, niestety, nie otwiera się przed mieszkańcami leżących cokolwiek na uboczu wsi. Nie ma szans na to, aby w sposób zasadniczy zmienił się stan dróg gminnych. „Drogi gminne są najważniejszym elementem infrastruktury na wsi. Samorządy gminne, w odróżnieniu od województwa czy powiatu, w tej sprawie mają do dyspozycji tylko własne, skromne środki budżetowe” – informuje Grzegorz Brach, wójt gminy Dębno koło Brzeska. Mimo to w tej gminie udało się wykonać nowe nawierzchnie na kilku odcinkach dróg, choćby w Perle, Sufczyniu czy Łysej Górze. „Naturalnie są też drogi, które wymagają natychmiastowego remontu, ale muszą czekać” – dodaje G. Brach. O ile dla GDDKiA pieniądze nie stanowią problemu, o tyle dla gmin drogi to zbyt drogi problem. **GB**

„Tu na razie jest ściernisko”, ale będzie obwodnica Wojnicza



GRZEGORZ BROZEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy potrafimy z naszymi prośbami zwracać się do Chrystusa z tak wielką i wytrwałą wiarą, jak niewiasta kananejska z okolic Tyru i Sydonu, która prosiła o uzdrowienie swojej chorej córki. Ewangelista zaświadcza, że to właśnie w odpowiedzi na jej wielką wiarę Chrystus uczynił cud przywrócenia chorej dziewczynie zdrowia: „Jezus jej odpowiedział: »O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!«”. Jeśli nasze prośby pozostają czasem niewysłuchane, to być może z powodu słabości naszej wiary.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Na pielgrzymim szlaku

Pątnicy nadziei

Zarówno dla tych, którzy już za trzy dni wyruszą na pątniczy szlak, jak i dla osób, które pielgrzymować będą duchowo, organizatorzy pieszej pielgrzymki tarnowskiej przygotowali przewodnik na każdy dzień. W publikacji pt. „Eucharystia głoszeniem Ewangelii nadziei”, autorstwa ks. Andrzeja Pękali, pątnik znajdzie modlitwy, rozważania i teksty konferencji na każdy z dziewięciu dni rekollekcji w drodze. Dzięki książce można nie tylko łączyć się duchowo z braćmi pielgrzymami, ale również, a może przede wszystkim, odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim stopniu jesteśmy ludźmi ewangelicznej nadziei.

Duchowy przewodnik otrzyma od nas pięciu Czytelników



wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji (tel. 014 626 15 50) 16 sierpnia, w godz. od 10.00 do 10.15.

JS

Restauracja zabytków

Nowy dwór

Troska o dobra dziedzictwa kulturowego to jeden z lepszych pomysłów na kształtowanie wizerunku i promocję miejscowości.

Szczurowa robi pod tym względem coraz lepsze wrażenie. Dobiaża końca remont XIX-wiecznego dworu, wzniesionego przez Jana Kępińskiego. Na budynku został wymieniony dach, wykonano także odwodnienie. Dwór, wraz z otaczającym go parkiem, zaczyna

Remontowany XIX-wieczny dwór w Szczurowej

nadawać blasku centrum Szczurowej. Troski wymaga także położony na północ od dworu zespół folwarczny. Władze samorządowe, w ramach odnowy wsi, zamierzają kontynuować prace w centrum. Marian Zalewski, wójt gminy Szczurowa, ma nadzieję, że planowane inwestycje uwypuklą zabytkowy charakter miejscowości. Kościół, dwór, inne zabytkowe obiekty kształtują niewątpliwie atrakcyjny wizerunek gminy i decydują o specyfice danego regionu. **GB**



GRZEGORZ BROZEK

Poszukiwany inwestor

Na ratunek

Czy w Dębowych Chałupkach powstanie ośrodek rekreacyjny? Warunki ku temu przysiółek Jadownik Mokrych ma znakomite.

Dziś w położonym niespełna 3 km od Jadownik Mokrych Dębowych Chałupkach mieszkają dwie rodziny. Trzecim domem w tym ustroniu jest służący osobom rehabilitowanym w ośrodku Caritas w Jadownikach dom rodzinny abp. Józefa Kowalczyka. „Dębowe Chałupki to przede wszystkim łąki oraz zalesione i zakrzewione tereny. Są tam też dwa zarębione jeziora i jedno większe, na razie suche” – opisuje Leszek Zabiegała, wójt Wietrzychowic. Miejsce do mieszkania jest trudne, bo nie ma bieżącej wody i kanalizacji, ale na stworzenie terenów rekreacyjnych wręcz wymarzone. „Takie zresztą jest przeznaczenie tego terenu w planie zagospodarowania przestrzennego. Dopuszczone jest tam budownictwo rekreacyjne, można by wytyczyć ścieżki rowerowe, a nawet pole golfowe” – marzy wójt L. Zabiegała. Gmina szuka inwestora, który zdecydowałby się zbudować w przysiółku ośrodek rekreacyjny. Deklaruje – w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego – wesprzeć takie zabiegi. „Oprócz domów zamieszkałych są trzy puste, z czego tylko jeden zewnętrznym wyglądem sprawia wrażenie zagospodarowanego. Jest to dom rodzinny Kowalczyków, który zdaje się krzyczeć na alarm: »ratujmy miejscowość Dębowe Chałupki, bo ginie«” – uważa autorka małej monografii przysiółka, Zofia Gibes-Wojciechowska. **GB**



W Dębowych Chałupkach stoi rodzinny dom abp. Józefa Kowalczyka

Małe jest piękne

Satysfakcja i zobowiązanie

Okazuje się, że miejsca z pozoru niezauważalne, w których życie toczy się własnym cichym torem, zajmują wysokie lokaty w ogólnopolskich rankingach.

Na łamach „Rzeczpospolitej” opublikowano ranking najlepiej zarządzanych miast i gmin w Polsce. Samorządy oceniano w trzech kategoriach: miasta na prawach powiatu, gminy miejskie i miejsko-wiejskie oraz gminy wiejskie. Kłasyfikując je, pod uwagę brano rozwój gminy i podniesienie jakości życia mieszkańców, przy zachowaniu zasad odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego. Oceniano lata 2001–2004.

Wśród wyróżnionych w kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich znalazły się: Radomyśl Wielki, Ryglice, Dą-



JOANINA ŚLADOWSKA

Józef Gądek, wójt gminy Skrzyszów, z dumą prezentuje dyplom „Rzeczpospolitej”

browa Tarnowska, Stary Sącz i Mielec. W kategorii gmin wiejskich w pierwszej dwudziestce w kraju uplasował się Skrzyszów, a na 27. miejscu Dębno.

Wyróżnieni nie kryją zadowolenia. – Dziewiętnaste

miejsce w Polsce to dla nas ogromna satysfakcja, ale również zobowiązanie – mówi Józef Gądek, wójt gminy Skrzyszów. – Na to wyróżnienie pracowała cała gmina, zarówno pracownicy urzędu, jak i wszyscy mieszkańcy. Tylko w ciągu ostatnich kilku lat zrealizowano w Skrzyszowie szereg przedsięwzięć. – Inwestowaliśmy w drogi, kanalizację i wodociągi – wylicza wójt Gądek. – Pozyskaliśmy na to środki z zewnątrz; dzięki naszym staraniom Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska umorzył nam spłatę 1 mln 200 tys. zł pożyczek – dodaje.

Przed gminą kolejne wyzwania. Nagrodzeni zapewniają, że nie zamierzają spocząć na laurach, tylko dalej ciężko pracować. Dla gminy i jej mieszkańców. **JS**

Drewniana architektura sakralna

Budzą zachwyt

Kościół drewniany na południu Polski budzą duże zainteresowanie, choć wiemy o nich mniej, niż na to zasługują.

Z takiego założenia wyszła Miejska Biblioteka Publiczna w Dębicy i w swej czytelni przy ul. Kościuszki 8 zorganizowała wystawę „Szlakiem architektury drewnianej – kościoły Podkarpacia i Małopolski”. „Świątynie te są wielkim bogactwem nie tylko religijnym, ale i kulturowym. Budzą zachwyt na całym świecie, tymczasem wiedza nas samych na ich temat jest dość znikoma” – zauważa Bogumiła Wolak z MBP w Dębicy. Dlatego powstała ta ekspozycja, na której znalazły się głównie wszelkiego rodzaju publikacje ze zbiorów bibliotecznych. Obejrzenie wystawy i lektura zgromadzonych wydawnictw może – zdaniem B. Wolak – z jednej strony skłonić do choćby krótkich



GRZEGORZ BROŻEK

Wnętrze wpisane na listę UNESCO kościółka pw. św. Leonarda w Lipnicy Murowanej

wypraw poznawczych, a z drugiej stać się przyczynkiem do dalszego pogłębiania wiedzy nt. drewnianej architektury sakralnej. Ekspozycja czynna jest

do końca sierpnia, w dni powszednie od 9.00 do 15.00, zaś od września w pon. od 9.00 do 15.00, wt.–pt. 10.00–18.00, sob. 9.00–14.00. **GB**

PANORAMA PARAFII

Zabrzeż. Parafia pw. św. Stanisława BM

Łaskawym się okazałeś, Panie

Łaskawość Boża może być trudna, ale w perspektywie wiary widać, że jest ona zawsze błogosławieństwem.

Zabrzeż znana jest dobrze kierowcom, miłośnikom górskich wędrówek i kajakarzom. Przez wioskę przebiega ważne skrzyżowanie, łączące zakopiankę z doliną Dunajca, drogami na Nowy Sącz, Krościenko i Szczawnicę. Miejscowość położona jest w kotlinie, tam, gdzie rzeka Kamienica wpada do Dunajca. Z nieba obserwują Zabrzeż aż trzy góryste pasma: Gorce, Beskid Wyspowy i Beskid Sądecki. Z licznych wzniesień (Byniowa, Twarogi, Koziańnia) można podziwiać wspaniałą panoramę Tatr, Beskidów i Pienin. Zmęczeni górami mają możliwość uprawiania sportów wodnych. Od 1996 roku w Zabrzeżu Wietrznicach znajduje się jedyny w Polsce sztuczny tor kajakowy, przeznaczony do sportów wyczynowych. Organizowane są tu krajowe i międzynarodowe zawody w kajakarstwie górskim, z mistrzostwami świata włącznie.

Wszystkie walory Zabrzeży to niewątpliwie znak łaskawości Stwórcy. Ale łaskawość ta jest wyzwaniem, zwłaszcza dla miejscowych. Wspólnota parafialna, zawiązana oficjalnie w 1982 r., liczy niewiele ponad 1400 wiernych. Zamieszkują

oni po górach i dolinach, z tym, że bardziej po górach. Źródła utrzymania to niewielkie zagony, ponalepiane na wzgórza, jakby na przekór prawom grawitacji, ojcowe sady, babcine renty i całkiem obce, zagraniczne wyjazdy. Hartowani w ten sposób ludzie są mocni i bardzo ofiarni. Także w sprawach odnoszących się do wiary i Kościoła. Proboszcz miejsca, ks. Józef Kasiński, podkreśla, że parafialna świątynia powstała, i wciąż powstaje, wyłącznie z ofiar, pracy i trudu wiernych – nie było jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz.

Choć parafii patronuje św. Stanisław, biskup i męczennik, tradycyjna religijność ludzi koncentruje się wokół Matki Bożej. Wierni starają się też prowadzić żywe życie sakramentalne. Ksiądz proboszcz z satysfakcją podkreśla, że w Roku Eucharystii parafianie jeszcze chętniej przystępują do spowiedzi i Komunii św., a wielu chorych stale korzysta z posługi dwóch świeckich szafarzy Eucharystii. Znakem tutejszej mocnej wiary są liczne powołania do służby Bożej. Objawiająca się w tym łaskawość Pana jest również wymagająca. Z Zabrzeży wywodzi się bł. siostra Celestyna Faron, która zginęła w Oświęcimiu i została przez Jana Pawła II zaliczona w poczet 108 męczenników II wojny światowej.



KS. JÓZEF KASIŃSKI

Urodził się 19 marca 1947 r. w Pasierbcu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1972 r. Posługiwał w Dobrkowie i Brzezinach. W 1982 r., po dziesięciu latach kapłaństwa, został proboszczem w Zabrzeżu.

Świątynia powstała i pięknieje wyłącznie dzięki ofiarności parafian

ZDANIEM PROBOSZCZA

Z perspektywy lat mego kapłaństwa i posługi tutaj widzę, jak wszystko się zmienia: świat, ludzie, Kościół. Dziś posługa duszpasterza jest chyba trudniejsza niż w przeszłości, bo sami wierni stali się jakby bardziej wymagający. Potrzeba więcej nabożeństw, modlitw, Mszy św. Dobrze byłoby przy tym wciąż rozwijać duszpasterstwa specjalistyczne; angażować ludzi w grupy religijne i apostołskie, jak na przykład AK.

W dzisiejszym niełatwym czasie u wielu odzywa się pokusa sięgania po alkohol. Trzeba więc ukazywać wartość i piękno trzeźwego życia. Konieczna jest również stała troska o to, by ludzie zawsze z nabożnością uczestniczyli we Mszy św. i bardziej przekładali wiarę na życie. Szczególną opieką, zarówno materialną, jak i duchową, trzeba otaczać rodziny, zwłaszcza wielodzietne. Bo dzieci i młodzież to przyszłość parafii, Kościoła, ojczyzny.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 10.30, 16.00.
- Codziennie: 18.30 (poniedziałek–środa) i 7.00 (czwartek–sobota).
- Odpust: maj ku czci św. Stanisława BM.

Na przykościelnym placu stoi duża tablica, informująca, że w tej oto parafii urodziła się błogosławiona Męczennica. Inskrypcja opatrzona jest wymownym wersem z Psalmu 85: „Łaskawym się okazałeś, Panie, dla Twojej ziemi”. Łaskawość Boża może być trudna, ale w perspektywie wiary widać wyraźnie, że jest ona rzeczywistością i zawsze błogosławieństwem.

XAT

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 20.10.

